



dot. Ksero

AK
Kraków

† 1986

OSIĄST Janino.

ps. „Jula”, „Janino”

1848/WSK

J. 1848/HSK

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Oszast Janina

ps. „Jula”, „Janina”

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 6, 5, 4c.

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 2

VI. Fotografie ✓ zob. III/1

- ii. Materiały uzupełniające relację:
- Sylwetka. Oszust Janina Celina, „Nike” 1997/33 s. 4-9.
Msp. 283w. Kserokopia. K.6, s. 1-6.



SYLWETKA

OSZAST Janina Celina

(1908-1986), pseud, "Jula", "Janina", oficer AK, działaczka WiN.



Ur. w Krakowie 2 II 1908 r. w rodzinie robotniczej, jako córka Pawła, tokarza, i Sabiny z Pieńkowskich. W 1928r. ukończyła Państwowe Gimnazjum Żeńskie w Krakowie i rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym UJ. Ukończyła je w 1934 r. i od 1 IX t. r. pracowała jako nauczyciel biologii w gimnazjum ss. Urszulanek w Krakowie. Od 1932 r. była członkiem Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

W czasie okupacji hitlerowskiej była kierownikiem działu I ogólnorganizacyjnego Biura Informacji i Propagandy (BIP) Okręgu Kraków ZWZ-AK. Na jego czele stał kpt./mjr Kazimierz Rolewicz ps. "Ira", "Mila". Ponadto w strukturze BIP-u Komendy Okręgu były następujące działy: II informacyjny (kierowany przez Stanisława Długockiego ps. "Stanisław"), III propa-ganda (kierowany przez Władysława Kabacińskiego ps. "Kalina"), IV wydawniczy (na czele stał "Wiesław" NN) - obejmował tajne drukarnie i powielacze, V kolportażu (na czele stała Maria Dominik ps. "Kasia"), VI propaganda "N", (kierowany przez Leszka Wasyl-kowskiego ps. "Maciej"), ponadto istniał dział VII, w skład którego wchodził "technicy", których zadania nie są nam znane. BIP-owi Komendy Okręgu podlegały działy prowadzące działalność informacyjno-propagandową na niższych szczeblach organizacyjnych, w inspektoratach i obwodach. Janina Oszaśt pracowała też w tajnym nauczaniu, jako nauczyciel biologii i geografii. Dosłużyła się stopnia kapitana AK, odznaczona została dwukrotnie Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Używała wtedy pseudonimów "Jula" i "Janina".

Po rozwiązaniu 19 I 1945 r. AK, przeszła do pracy w Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ) i została zastępcą szefa wydziału propagandy DSZ na Okręg Kraków, mjr. Kazimierza Rolewicza ps. "Olgiard", poprzednio szefa BIP-u Okręgu ZWZ-AK Kraków. W lipcu 1945 r. wraz z nim została aresztowana. Zwolniona w październiku t. r. na podstawie amnestii, ujawniła się przed Komisją Likwidacyjną w WiN-ie. Jednocześnie od 17 I 1945 r. do 17 X 1946 r. pracowała ponownie w gimnazjum ss. Urszulanek, a od 1 VI 1946 r. jako starszy asystent Zakładu Farmakognozji Wydz. Farmaceutycznego UJ. W WiN-ie była łączniczką między prezesem II Zarządu Głównego WiN. ppłk. Franciszkiem Niepokólczyckim a jego zastępcą K. Rolewiczem. W drugiej połowie września 1946 r. na polecenie Kazimierza Bajera ps. "Leliwa" (byłego adiutanta szefa sztabu Komendy Okręgu AK Kraków, ppłk. Jerzego Lasoty), zorganizowała dwa punkty przerzutowe dla wyjeżdżających nielegalnie za granicę: przy ul. Rakowickiej 16, w mieszkaniu Marii Głowacz, przy ul. Augustiańskiej. Była to głośna swego czasu sprawa kpt. Stefana Rybickiego, oficera francuskiej Legii Cudzoziemskiej, który zmontował całą siatkę przerzutu ludzi na Zachód. Z K. Bajerem, zastępcą S. Rybickiego w tej siatce, współpracowali oprócz J. Oszast, Hanna Filippi i Stanisław Oszacki. Z powodu działalności w WiN-ie J. Oszast została ponownie aresztowana 17 X 1946 r. i 23 X 1947 r. skazana została przez WSR w Krakowie na 6 lat więzienia. Karę odbywała w więzieniu w Fordonie. W wyniku amnestii wyszła na wolność 17 X 1949 r. i od 1 I 1950 r. była pracownikiem naukowym pracowni paleobotanicznej Instytutu Botaniki w Krakowie, na etacie Karpackiej Stacji Terenowej w Krakowie, podległej Centralnemu Urzędowi Geologicznemu w Warszawie. W kwietniu 1951 r. usiłowano ją eksmitować z Krakowa, pozbawiając mieszkania; w jej obronie wystąpił wtedy prof. Władysław Szafer. Na marginesie należy wspomnieć, iż S. Rybicki, S. Oszacki, M. Głowacz i K. Bajer aresztowani zostali w pierwszych dniach października 1946 r., przy trzecim przerzucie ludzi za granicę; łącznie aresztowano wtedy około 135 osób.

Wiosną 1950 r. skontaktował się z J. Oszast Adam Boryczko, przybyły nielegalnie kurier Delegatury Zagranicznej WiN-u. Miał on dla niej paszport, na podstawie którego z polecenia K. Rolewicza miała wyjechać za granicę. Odmówiła wyjazdu, zaangażowana bowiem była w organizowanie pomocy dla więzionych członków AK i ich rodzin wraz z była kierowniczką Wydziału Kolportażu BIP-u KG ZWZ-AK, Wandą Kraszewską-Ancerewicz, z którą zetknęła się w więzieniu w Fordonie.

W nieznanych do tej pory okolicznościach J. Oszast wznowiła działalność w WiN-ie; pod takim w każdym razie zarzutem została aresztowana 27 XII 1952 r. Może się to wiązać z zakończeniem przez MBP sprawy prowokacyjnego tzw. V Zarządu Głównego WiN-u, w związku z którą aresztowano wielu byłych żołnierzy AK i przebywających na wolności WiN-owców. Jej bliższe szczegóły są nam nieznane. Faktem pozostaje jednak, że pod zarzutem podziemnej działalności aresztowano wtedy utrzymujące w tym czasie bliskie kontakty z J. Oszast: W. Kraszewską-Ancerewicz, Wilhelminę Targowską i kilka innych osób. Sama J. Oszast miała posługiwać się wtedy pseudonimem "Krzywańska" lub "Krzywońska". Jak wynika z zachowanych protokołów przesłuchań (m.in. z 13 IV 1953 r.), w sposób niezwykle twardy odmawiała odpowiedzi na pytania oficerów śledczych. W dniu 30 VI 1954 r. WSR w Warszawie wydał wyrok skazujący ją na 4 lata więzienia, łagodząc go jednocześnie na 2 lata i 8 miesięcy więzienia i zaliczając dotychczasowy areszt. W dn. 11 XII 1954 r. została warunkowo zwolniona z więzienia w Fordonie.

Od 1 I 1955 r. Janina Oszast pracowała ponownie w Instytucie Botaniki (obecnie Polskiej Akademii Nauk), jeszcze na etacie Instytutu Geologicznego PAN, a od 1 XII 1956 r. na etacie Instytutu Botaniki PAN na stanowisku adiunkta. W 1962 r. uzyskała w tym Instytucie doktorat na podstawie rozprawy "Analiza pyłkowa ilów tortońskich ze Starych Gliwic", a w 1973 r. habilitację na Wydz. Biologii i Nauk o Ziemi UJ na podstawie rozprawy "Profil pliocencki Domańskiego Wierchu koło Czarnego Dunajca w świetle badań palinologicznych". Mimo to nigdy nie otrzymała docentury, aż do przejścia na emeryturę 31 V 1978 r. J. Oszast była autorką 13, a współautorką 6 publikacji naukowych. Była znakomitym palinologiem, prowadziła badania nad czwartorzędem i trzeciorzędem na ziemiach polskich. Całość wyników jej badań osadów na terenie Podhala została podsumowana w wydanej w 1977 r. pracy "Roślinność Podhala w neogenie Karpat Zachodnich" (współautor L. Stuchlik). Spod jej pióra wyszły pierwsze opracowania paleobotaniczne z terenu Mongolii. Janina Oszast była więc osobą działającą dla Polski zarówno na polu walki niepodległościowej, jak i nauki.

Przy okazji należy wspomnieć o jej dwóch braciach, również bardzo zasłużonych. Prof. dr med. Zbigniew Oszast, znany dermatolog, dopomógł 11 VI 1941 w ucieczce ze szpitala Św. Łazarza w Krakowie więzionemu przez Gestapo znanemu działaczowi PPS, Tadeuszowi

Orzelskiemu. Z kolei Tadeusz Oszast był znanym dziennikarzem i sportowcem. Jej siostra Jadwiga była natomiast żoną jednej z czołowych postaci ZWZ-AK, plk. Ludwika Muzyczki. Było to więc środowisko patriotycznej inteligencji krakowskiej.

Janina Oszast dwukrotnie (1958, 1977) została wyróżniona nagrodą naukową Wydziału Nauk Biologicznych PAN. W 1974 r. za udział w tajnym nauczaniu otrzymała Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego (należała do niego w l. 1945-1980). W 1978 r. odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi. Była członkiem Komisji Paleogeografii Czwartorzędu przy Krakowskim Oddziale PAN.

Zmarła w Krakowie 9 X 1986 r.

Grzegorz Mazur

Przedruk z: *Zeszyty Historyczne WiN-u. Zrzeszenie "Wolność i Niezawisłość"*
nr 9. Rok V 1996.

* * *

Pani Janka

Nasze spotkania więzienne były bardzo różne: jedne zapadały głęboko w serce i pamięć, bądź wytwarzały więzi przyjacielskie kontynuowane na t.zw. wolności, inne znów dały się wchłonąć w jakieś niejasne wspomnienia o koleżeńskiej zbiorowości lub o określonych sytuacjach. Wydaje się, że dla nas - najmłodszych - bardzo cenny był kontakt z paniami starszymi od nas. Wyczuwało się w nich prestiż naszych nieznanymi komendantek z czasów konspiracji, dawały nam one zwiększone poczucie bezpieczeństwa i wzory postępowania, a często też coś w rodzaju matczynej serdeczności.

Do Fordonu przyjechałam transportem majowym 1949 roku. Po obowiązkowej kwarantannie w szarym gmachu, zostałyśmy rozdzielone do różnych cel gmachu czerwonego. Chyba jako jedyna z tego transportu dostałam się do dużej celi na 1 piętrze (nr 43 ?), wychodzącej na spaceriak. Pod oknem, za blindą szumiała tyłokrotnie wspomniana przez Fordonianki piękna, o oblitej koronie grusza. W celi zastałam koleżanki z poprzednich transportów mokotowskich, Krystynę Drecką i Barbarę Sadowską (choć nie jestem pewna, czy Basia nie doszła do nas

trochę później). Moja prycza, po lewej stronie celi, sąsiadowała wspólnym korytarzykiem z Janiną Oszast z Krakowa, adiunktem katedry prowadzonej na UJ przez prof. Władysława Szafera. Nie sposób było nie ulec jej urokowi: dobra, łagodna, dyskretna, pełna wytwornej delikatności, a przy tym o wyraźnej osobowości i zdecydowanej postawie, o ślicznej pociągłej twarzy i smukłej, właściwie nawet zwiewnej sylwetce. Bez specjalnego kultu uznawałyśmy wszystkie w tym kąciku jej niezaprzeczalny autorytet. Nie pamiętam, kto tam był jeszcze. Może Pani Helena Sieradzka? Może Elza Sapieszko? Przy drzwiach miała niepiętrowe łóżko Krystyna Kosiorek, przystojna brunetka o dość mocnym głosie i dobrej dykcji, pełniąca rolę lektorki, póki reszta celi godziła się na głośną lekturę. Na całą celę przypadała jedna lub najwyżej dwie książki, było to więc jedyne wyjście, o indywidualnym czytaniu wymienianych co 2 tygodnie książek nie było mowy. Nie cała cela jednak chętnie uczestniczyła w tym wymagającym ciszy ceremoniale. Druga, rozgadana strona celi (kilka Ukrainek, trochę spraw raczej "gospodarczych" niż politycznych) wylała się z tego obyczaju. Po nieudanej lekturze Gołubiewa, którego językowe archaizacje wywoływały z tamtej strony chichoty i drażniące nas dowcipy, kończyłyśmy już pierwszy tom po cichu, w naszym wąskim korytarzyku. Dopiero gdy dano do celi "Noce i dni" Dąbrowskiej rozpaliliśmy ponownie "kaganek oświaty". Tym razem chwyciło, a śmierć Piotrusia wywołała łkania i szlochy właśnie z tamtej, zdawałoby się prymitywnej strony celi.

W jakimś momencie zezwolono nam na dostarczenie książek z domu. Prosiłam Mamę o "Logikę" Kotarbińskiego, marząc o dalszych powięziennych studiach. A Pani Janka dostała dwie książki od państwa Szaferów: jedna była o kwiatach, zaś druga o lodowcu, który pokrywał niegdyś ziemie polskie aż po Karpaty. W okolicach późniejszego Krakowa wędrowały stada reniferów, pod lodem tworzyły się skamieliny kredy i węgla. Ale z czasem pokrywa lodowa zaczęła się cofać. Na opuszczone miejsca wkraczała zieleń i inne gatunki zwierząt. Przez góry "przeszły" rozmaite gatunki drzew, zwłaszcza liściastych, graby, klony, dęby. - Zafascynował mnie ten sposób naukowego, ale przy tym obrazowego opisu zjawisk. I chyba to było na imieniny lub urodziny Pani Janki - skomponowałam dla niej dość długi wiersz o tych wędrownkach lodów, zwierząt i drzew. Wszystko w nim "szło", a zwłaszcza kapitalne były te drzewa, które wdrapywały się całą ławą na południową stronę Karpat, by potem majestatycznie zstąpić na polskie równiny i objąć je

w swoje posiadanie. To był naprawdę dobry wiersz i nie mogę odżalować, że tak kompletnie go zapomniałam. Podobał się też Solenizantce. I dlatego o nim piszę, bo był to dowód jakiejś intelektualnej i serdecznej bliskości, która się między nami wytworzyła.

Ale skoro mowa o wierszach, to przecież w jednym z utworów Ireny Tomalakowej, też pełnym zachwytu dla piękna świata (a Pani Janka umiała go podsycać), występuje też i ona sama, jako botanik-ekspert. Przypuszczam, że wiersz ten był jej również ofiarowany przez Autorkę, znalazłam go bowiem w teczce Janiny Oszast w kartotece Słownika Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość, znajdującej się na Cytadeli. Wiersz jest dość długi (zob. I. Tomalakowa, *Drugi brzeg*, Toruń 1994, s.64-67), przytaczam więc z niego tylko trzy fragmenty. Zaczyna się od "Kingi" - Marii Wędrzychowskiej (wszystkie trzy panie były mniej więcej w jednym wieku i łączyła je przyjaźń).

Spacer

Kinga chodzi poważnie po najmniejszym kole
Wolniutko. Ja po dużym wołę
W szybkim miarowym stukocie drewniaków
Takt wybijających: Kraków, Kraków, Kraków /.../

Serce się znowu staje czerwone, gorące,
Ze choć więzienie, to drzewa, to słońce !
Drzew było ponoć więcej; jedna grusza ocalała.
Wiosną wystrojona, ukwiecona, biała,
Latem miłą dla oka plamą się zieleni.
Słodki, chytrze kradziony owoc we wczesnej jesieni.
Grusza. Za murem lipy, klony. (O więzienne drzewa !
Niczem ów dąb gaduła, co poecie śpiewał.
Ileż wam winne więźniarki natchnień poetyckich,
Przeogromnie lirycznych lub modnie epickich !) /.../

Czapkarnia idzie - "druga zmiana".

Krzyk: "Wstrzymcie spacer !"

Jeszcze dogonię Jankę - "Boćwinku, czy klon po łacinie acer ?"

"Psst ! Oddziałowa ! Zrobi raport." - "Nie szkodzi." - "Jak komu."

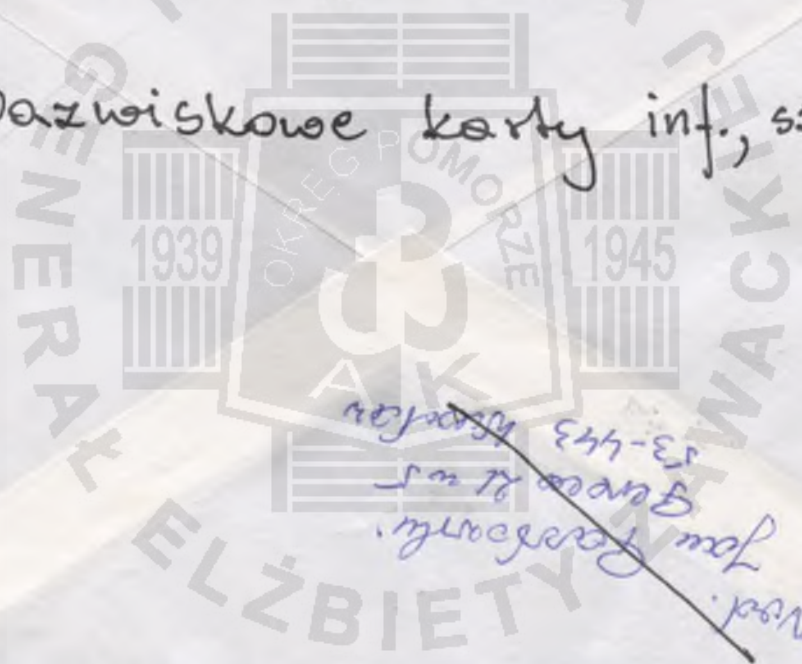
"Maszerować !"

128

J. 1848

OSZAST Janina

v. Nazwiskowe karty inf., szt. 2



~~Now. Janina
 5 m 18 1848
 53-443
 1939-1945~~

6

"Ziemia polska" 1955 r. w s. 174 BK BIP

Kraków

Oszastówna Janina
ps. "Jula"

Kierownik działu I ogólnorgan. BIP.
Okr. Krakowskiego.

Po wojnie aresztowana w lipcu 1945r.,
zwolniona w związku z ujawnieniem AK.
Pracowała potem w WIN-ie - aresztowana
w 1946r., zwolniona na mocy amnestii.
Znowu aresztowana w 1952r. - zwoln. 1954r.
Pracowała w Instyt. Botaniki PAN.
Zmarła w Krakowie 9.X.1986r. (78 l.)

Zródło: informacja Areny Bajerowej z Krakowa

/verte

K.Wojt., 98r.

Wymieniona w: G. Mazur, "Oszast Janina Celina"
(art. z fotogr.), Zeszyty Historyczne WIN-u, nr. 9, grudzień 1996r.
str. 231 - 233. (tam pozostała bibliografia o niej.)

G. Mazur, "BIP SZP-ZWZ-AK 1939 - 1945"
(wymien. w wielu miejscach)

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 9 października 1986 r.
po ciężkiej chorobie zmarła nasza Koleżanka

JANINA OSZAST

dr hab. nauk przyrodniczych, paleobotanik

długoletni pracownik Zakładu Paleobotaniki Instytutu Botaniki PAN, bliska współpracowniczka prof. Władysława Szafera, autorka pionierskich opracowań z dziedziny palinologii trzeciorzędu i czwartorzędu Polski, członek Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 16 października o godz. 10, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

W Zmarłej straciliśmy zasłużonego badacza historii roślinności, znakomitego pedagoga, wspaniałego człowieka i serdecznego przyjaciela.

Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Botaniki Polskiej Akademii Nauk

Jenina Oszest'ona

po "Jula"

Przed wojną nauki uczyła w gimnazjum SS.
Umieciała o kochance.

Wg zwiasta^{*)} była biennilicem dwuletni I opółwrogocia=
uzjęgo BIP Chr. Krolowickiego.

Po wojnie orientowana w lipcu 1945, potem umiata
w umple z ujemieniem AV. Przenie do WNU, uos an=
torowa w 1946 r., umiata na woję amment. Uos a=
rentowana w 1952 r., umiata w 1954.

Przewala potem w Instytucie Boteniki PAN, wys=

hasło dobitnie i kolidowało zis.

Zuwała w Krolowic 9 X 1886 r. w wieku 78 l.

Moje

Zaspanik: nieprzebrano

*1) Zob. stylus z wiej (z fotografis): G. Moraw: Osnost
Jouius Celius. Zensyly historyczne WiN-u nr 3, grudzien
1986, s. 231-233. Tamze ponostala bibliografis z wiej.
Koinici wymieniome w: G. Moraw, BIP SZP-ZWZ-AK 1834-
1945 - rob. indeks (wiele wiej).

OSZAST Janina

